



Aspekt Humorystyczny - nr 1  
grudzień 2015  
Aperiodyk Klasowy



*Aspekt Humorystyczny*



## Nasz drugi dom

**W**raz z ukończeniem gimnazjum, w głowie każdego z nas rodzą się pytania. Mamy swoje pasje i zainteresowania. Jaka szkoła pozwoli nam realizować swoje marzenia i plany? My wybraliśmy. Od 4 miesięcy jesteśmy uczniami bardzo małej, ale za to klimatycznej tarnowskiej szkoły. Każdy z nas szkołę Szczepanika wybrał z nieco odmiennego powodu. Większość swoją decyzję opierała na opiniach osób, które są uczniami ZSOiT lub niedawno ukończyły tu edukację. Duże zainteresowanie wśród nas wzbudziła także oryginalność profili i ich nieco zawodowy charakter. Wśród nas, znajdują się z pewnością świetni dziennikarze i prawnicy. Tym też uzasadniony jest wybór naszego kierunku. Wszyscy cieszymy się, że podjęliśmy taką decyzję, a te kilka miesięcy pozwoliły nam mocno się ze sobą zżyć. Choć nasza szkoła jest ciasna, a kolejki na schodach ciągną się od parteru aż po trzecie piętro, nie zamienilibyśmy jej na żadną inną.

*Natalia Derendal*

## Od redakcji...

Nasza gazetka powstała na potrzebę zajęć medialnych, w których uczestniczymy od września. Dość specyficzny tytuł „Aspekt humorystyczny” wziął się od powiedzenia naszego klasowego kolegi – Bartka Winiarskiego. Nad gazetką pracowaliśmy od 19 listopada. Znajduje się w niej artykuł każdego ucznia naszej klasy. Mimo nerwów, złości i niepowodzeń projekt ten pozwolił nam lepiej poznać pracę dziennikarza prasowego.

Opiekun i nauczyciel prowadzący: mgr Czosnyka Mieczysław

Autorzy tekstów: Budzik Tomasz, Ciężadło Weronika, Ciurej Eliza, Derendal Natalia, Dubiel Kinga, Frysztak Arleta, Gumola Patrycja, Janus Wojciech, Januś Natalia, Kawa Natalia, Korus Jakub, Krawczyk Martyna, Kuczek Izabella, Kukielka Mateusz, Lechowicz Grzegorz, Ludwa Anna, Łępa Aleksandra, Marciniec Szymon, Orlicka Aleksandra, Orlof Anna, Piska Natalia, Sacha Gabriela, Siwak Filippo, Smoleń Natalia, Stańczyk Dawid, Szwiec Natalia, Ślęzak Dawid, Ślęzak Joanna, Winiarski Bartłomiej, Żmuda Klaudia

Korektorzy: Smoleń Natalia, Orlof Anna, Ciężadło Weronika

Montaż: Janus Wojciech, Orlicka Aleksandra, Orlof Anna, Ciężadło Weronika

Projekt okładki i realizacja: Ciężadło Weronika

Redaktor naczelny: Ciężadło Weronika

## To dopiero początek

**Jak to się wszystko zaczęło? Jak się poznaliśmy? Jak wyglądało nasze pierwsze spotkanie? Jak wyglądają nasze relacje? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziecie poniżej.**

**N**asze pierwsze klasowe spotkanie miało miejsce 28 sierpnia 2015 r., na kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego. Miejszem spotkania był Park Strzelecki w Tarnowie. Szkoda, że nie było wszystkich. Niektórzy widzieli się po raz pierwszy, a niektórzy mieli okazję poznać się wcześniej lub znali się od dawna. Jak to dokładnie wyglądało?

Byliśmy umówieni pod Mauzoleum gen. J. Bema. Część z nas nie mogła trafić i błąkała się po parku. Ostatecznie wszyscy spotkaliśmy się w umówionym miejscu. Naszą uwagę przyciągnął Bartek, który od początku udowodnił nam, że jest oryginalny. Jednym słowem: człowiek-zagadka. Usiedliśmy na ławkach i rozpoczęliśmy rozmowę. Na początku było bardzo sztywno, lecz z każdą minutą rozmowa stawała się prostsza i bardziej swobodna. Rozmawialiśmy na naprawdę różne tematy m.in. o szkole, o swoich zainteresowaniach, o tym, dlaczego wybraliśmy Szkołę Szczepanika. Na naszych oczach zaczęły tworzyć się pierwsze przyjaźnie. Nie było chyba takiej osoby, której nasze spotkanie by się nie spodobało. Ogólne wrażenie było takie, że wszyscy okazali się mili i sympatyczni. To dopiero początek, więc zobaczymy, jak potoczą się nasze relacje. Spotkanie nie trwało długo. Każdy z nas wrócił do domu i wyczekiwał rozpoczęcia roku, czyli dnia, w którym spotkamy się wszyscy razem. I w końcu nadszedł 1 września...

Do głównego spotkania doszło w przydzielonej nam sali nr 18. Wszyscy byliśmy podekscytowani tym dniem., a nasz odświętny strój podkreślał wyjątkowość tej chwili. Poznaliśmy nowe twarze i naszą wychowawczynią. Teraz z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że nie mogliśmy wymarzyć sobie lepszej klasy, która jest zgrana i solidarna. To właśnie nas wyróżnia od innych klas. Nie kłócimy się, a jeśli czasami dojdzie do malutkiej wymiany zdań, to szybko się godzimy lub szu-



kamy kompromisu. Nie ma w naszej klasie takiej osoby, która czułaby się gorsza. Akceptujemy każdego takim, jakim jest. Jesteśmy wobec siebie koleżeńscy i pomocni. Naszym zdaniem, nasza współpraca przez te 3 lata zmierza w dobrym kierunku. Mamy nadzieję, że nasze relacje się nie pogorszą i zostaną takie jakie są teraz. Wierzymy, że zawarte przyjaźnie będą trwać wiecznie i przetrwają każdą najgorszą próbę

*Klaudia Żmuda*



# Anioł nie człowiek... wywiad z wychowawczynią klasy 1a mgr Sylwią Sus-Grzesik

Ciekawa osobowość naszej wychowawczynie skłoniła nas do przeprowadzenia wywiadu. Jako, iż sprawuje funkcję wychowawcy naszej klasy, jest dla nas wielkim autorytetem. Pani Sylwia Sus cieszy się ogromną sympatią w gronie uczniów Szkoły Szczepanika, co sprawia, że możemy sobie zadawać pytanie: co jest tego powodem?

## 1. Jakie są Pani zainteresowania poza szkołą?

Bardzo lubię czytać książki, oglądać filmy, słuchać muzyki. Dużo czasu poświęcam na spacer z moim psem oraz uprawianie sportu. Zarówno w okresie zimowym, jak i letnim często wyjeżdżam w góry. Uwielbiam podróżować, zwiedzać, odkrywać nowe miejsca i poznawać nowych ludzi.

## 2. Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Niestety mam bardzo mało wolnego czasu, ponieważ dużo pracuję. Jeżeli uda mi się znaleźć chwilę na relaks, to staram się odpoczywać, spotykać ze znajomymi, odwiedzać rodzinę.

## 3. Jest Pani zadowolona ze swojego zawodu?

Tak, ponieważ praca z uczniami dostarcza mi dużo przyjemności i satysfakcji. Odkąd pamiętam, chciałam pracować jako nauczycielka, dlatego cieszę się, że mam taką możliwość.

## 4. Jaka jest Pani ulubiona książka? Muzyka? Film?

Jak już wspomniałam wcześniej książki są dla mnie głównym źródłem rozrywki. Sięgam po różne gatunki literackie, głównie kryminały. Jeśli chodzi o moje zainteresowania muzyczne, to przeważnie słucham piosenek Adele, Lany del Rey, Florence and the Machine.



## 5. Co Pani studiowała? Gdzie?

Studiowałam filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz filologię angielską na Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie i Wyższej Szkole Europejskiej w Krakowie.

## 6. Pani spostrzeżenia na przyszłą pracę z naszą klasą?

Moim priorytetem jest przede wszystkim jak najlepsze przygotowanie was do matury. Chciałabym, aby każdy z was dostał się na wymarzoną uczelnię. Poza tym zależy mi na zbudowaniu przyjaznej i rodzinnej atmosfery w klasie.

*Jakub Korus i Szymon Marciniak*

## Czarny Aspekt Humoru

**W** Szkole Szczepanika nauki się unika. Pani Dyrektor w to bardzo nie wnika, dlatego pierwsza „a” wynajmie prawnika, by zakończył sprawę... i zaczął zabawę...

Nauczyciele próbują opanować wrzawę, lecz wiecznie nakręcony Budzik ciągle ma wciśnięty guzik.

Wtem Weronika wsiada na konika, goni Tomasz po całej klasie, aż dobiega do poddasza i za pościg go przeprasza.

Tymczasem Panna Orlof i sułtan Bartłomiej w najlepsze gawędzą sobie, aż wpadają ze dwa drobie, bo tu Wsioki się zjechały i swe wyroby tak reklamowały:

Dwie kury, dwa jajka i jedna kucharka sprzedają sucharka, to jest dobra marka, poleca Lechowicz, nasz nowy Makłowicz.

Natalie degustują wiejskie sery, podobno są doskonałe dla cery, tak czarował ich Mateusz, nasz Tarnowski Amadeusz (Mozart).

Dwa Dawidy mają zwidy, gdy do klasy wkracza sułtan, myślą, iż to Ciurej Eliza, której się skończyła wiza. Istna schiza.

Emocje sięgają zenitu, gdy wychodzi na jaw, że Filippo Siwak pojechał na biwak, by oddać się kapłaństwu, nie drobnomieszczanstwu, zaś co tyczy się Wojciecha, w tym cała uciecha, zostawił sułtana dla tego kapłana!

Szymon i Kuba, to jest sprawa gruba, w tajemnicy przyznali na lekcji WDŻ klasie, że noce spędzają w jednym szałasie. Na to zbulwersowane Patrycja, Iza i Gabi, pytają się hrabi, cóż ich na moralną drogę zwabi?

Kinga płacze, bo ma trwogę: komu w tym wszystkim pomogę?




Klaudia i Martyna stoją oniemiale, gdy Arleta z Asią wpadają do sali i krzyczą, aby przestali, bo Ania z Olą nas nie wspomogą, gdy Pani Dyrektor zawita z logą!

Ten artykuł na media to jakaś tragedia.

*Alex*



## 30 sposobów jak przeżyć liceum!

1. Bądź miły, ale nie do przesady, przecież każdy musi sobie pozwolić na chwilę szczerości.
  2. Nie błaznuj. Chyba, że lubisz robić z siebie idiotę. Ale to już zupełnie inny przypadek...
  3. Czytaj, czytaj i jeszcze raz czytaj. Nie tylko lekcje, ale też książki, czasopisma... Ogólnie mówiąc, wszystko cokolwiek wpadnie Ci w ręce i nadaje się do przeczytania!
  4. Usiądź w pierwszej ławce to zazwyczaj sprawia dobre wrażenie i daje lepszy kontakt wzrokowy z nauczycielem.
5. Bądź przygotowany na każdą możliwość. Nie znasz dnia ani godziny, a pytanie nadejdzie.
6. Pochwal się swoją wiedzą już na pierwszej lekcji, pamiętając o tym, że uczniowie, którzy mają coś do powiedzenia (niekoniecznie głupoty!) zostają szybciej zapamiętani.
7. Chyba, że wolisz być zapamiętany poprzez brak sympatii u nauczycieli, to też jakiś sposób, niekoniecznie dobry.
  8. Ucz się i zbieraj piątki. Po co? Zobaczysz, czas pokaże, że było warto.
  9. Zostań kujonem, to przecież wcale nie takie złe. Grunt to przecież być dobrze zapamiętanym. A za ładne oczy ocen niestety nie dają...
  10. Jeżeli masz sprawdzian, a wiesz, że dostaniesz jedynkę. Idź na wagary! Jeden dzień nieobecności może skutkować lepszą oceną, a jego spokojnie możesz usprawiedliwić.
  11. Rozwijaj swoje zainteresowania. A nóż, będziesz mógł je pożytecznie wykorzystać.
  12. Konflikty z nauczycielami? Wykluczone! Przyznaj im rację i nie sprzeczasz się w żadnym wypadku. Konflikty przynoszą tylko problemy. Jakie? Uwierz, nie chcesz wiedzieć.
  13. Matura, matura, matura, nie zapominaj o niej, bo ona nie zapomina o Tobie.
14. Szkoła to też rodzina tylko, że z ogromnie dużą liczbą członków.
15. Baw się! Życie tylko szkołą jest naprawdę nudne, a dobry uczeń to zrelaksowany uczeń.
16. Bądź sobą! Żartuję, aktorów też skądś muszą brać, a lepszych niż w szkole nigdzie nie znajdziesz.
17. Wiedz, że to, co mówi nauczyciel jest prawdą i choćby ziemią trzęsło on i tak ma rację. ZAWSZE!
18. Kup mózg, najlepiej podwójną porcję. Mądrości nigdy zanadto.
  19. Wulgaryzmy? Nikomu nic jeszcze nie dały. Noo... chyba, że podbite oko.
  20. Znajdź przyjaciół, wtedy uzyskasz większą szansę na bardziej efektywne ściąganie.
  21. Zadania? Ach, tak, coś o nich mówili. I podobno nawet rozwijają.
  22. Pani woźna? Od dzisiaj to twój najlepszy przyjaciel. Wie więcej niż możesz sobie wyobrazić. Jeżeli czegoś nie wiesz, śmiało wbijaj do niej!
  23. Wspominałam już o książkach? Nie? Pamiętaj: książki są bogiem, nauka nałogiem. Przynajmniej na najbliższe 3 lata.
24. Twój wychowawca/twoja wychowawczyni są sacrum i profanum w jednej osobie.
25. Uśmiechaj się! To zazwyczaj dobrze wygląda.
26. Bycie apolitycznym w tej sytuacji się sprawdza.
27. Co nie oznacza, że masz nie mieć swojego zdania, bo „yyy...”, „eee...” to tylko parajęzyk.
28. Znajdź sojusznika w przemierzaniu szkolnych korytarzy.
29. Druga połówka? Kiedyś na pewno ją odnajdziesz!
30. Jeżeli czujesz, że powyższe porady do Ciebie nie trafiają, po prostu je olej. Przecież nikt nie może Ci mówić jak masz żyć.



## Na świątecznej scenie

**W** tym roku to właśnie nasza klasa spośród wszystkich w szkole została wybrana przez Panią Dyrektora mgr Magdaleny Siedlik do wystawienia sztuki teatralnej związanej z tematyką Świąt Bożego Narodzenia. Wraz z powierzonym zadaniem, w parze szedł ogrom wspólnej pracy, jaką musimy wykonać, aby przedstawienie wyszło profesjonalnie. Dla nas, czyli klasy o profilu dziennikarskim było to nie lada wyzwaniem... Podzieleni na grupy pracowaliśmy nad scenariuszami, aby móc wybrać ten jeden, najlepszy. Nie brakowało świetnych pomysłów zarówno na scenariusz, jak i dekoracje. Po wybraniu, jeszcze raz wspólnie go zredagowaliśmy, dodaliśmy kilka nowych scen, aby poprawić jego jakość.

Motywnym przewodnikiem naszego spektaklu to wszystkim znane świąteczne filmy. Mogłoby się wydawać, że pisanie scenariusza było najtrudniejszą kwestią, ponieważ w trzydziestoosobowej klasie nie trudno znaleźć chętnych do gry aktorskiej. Jednak później okazało się, że nie jest to takie proste, jak mogło się wydawać, gdyż nie każdy czuje się na siłach i jest na tyle odważny, aby publicznie wystąpić. Od połowy listopada zaczęliśmy próby, żeby wypaść jak najlepiej. Nie obyło się na nich bez śmiechu, gdyż jest to trochę komediowe przedstawienie, ale oprócz zabawnych scen jest też czas na chwilę zadumy i refleksji podczas wspólnego śpiewania kolęd w rodzinnej atmosferze.

Do występu nie pozostało wiele czasu, a trzeba przygotować scenografię oraz ozdobić aulę, dlatego też sekcja dekoracyjna naszej klasy wzięła się ostro do pracy. Teraz już nie ma czasu na zabawę, trzeba do tego podejść z powagą, gdyż występ przewidziany jest na 22 grudnia, a nas czeka jeszcze sporo pracy. Dużo trudu i poświęcenia w przygotowaniu włożyła nasza wychowawczyni Pani mgr Sylwia Sus-Grzesik. Myślę, że tak duże przedsięwzięcie, zbliżyło naszą klasę, nauczyło nas współpracy, a cała praca w to włożona była dla nas mile spędzonym czasem i świetną zabawą. Wszyscy mamy nadzieję, że efekty naszego wysiłku staną się widoczne nie tylko dla aktorów, ale również dla widzów, a emocje jakie towarzyszą Świątom Bożego Narodzenia będą widoczne na scenie i udzielą się wszystkim obecnym.

*Arleta Fryszak*

## Klasa 1a w plenerze

**N**ie jest to niespodzianką, że jako klasa dziennikarska lubimy poznawać nowe miejsca i ciekawych ludzi. Świadczą o tym rajdy na Cyrłę oraz do Łowczówka. Ponadto kilka osób z naszej klasy zapisało się do szkolnego klubu turystycznego *Amonit*.

Pierwszy rajd to wspomniany wcześniej na Cyrłę. Na ten wyjazd udało się tylko czterem osobom z naszej klasy, ponieważ rajd był w weekend i mało kto chciał poświęcać swój wolny czas na chodzenie po górach. Wyprawa na Cyrłę odbyła się 15 października bieżącego roku. Podróż rozpoczęła się w Tarnowie, uczestnicy wsiedli do autokarów i pojechali do Rytra. Stąd wszyscy udali się pieszo na Cyrłę. Wieczorem, odbyło się ognisko, które zbliżyło do siebie nowo poznanych ludzi. Pytani później, co najbardziej utkwiło im w pamięci, jednogłośnie powiedzieli o pewnej sytuacji. Mianowicie gdy byli już w (małym) pokoju, Filippo otworzył puszkę z makrelą, a w pokoju nagle rozprzestrzenił się bardzo nieprzyjemny zapach.

Drugi rajd do Łowczówka odbył się 6 listopada 2015 roku, wtedy pojechała już cała klasa, gdyż rajd był jednodniowy. Wyruszyliśmy spod PWSZ i autokarami udaliśmy się do Piotrkowic. Z nich mieliśmy kawałek drogi, ale to nie przeszkodziło nam w dobrej zabawie. Wszyscy podczas wędrowki rozmawiali na różne tematy, lecz najlepsze opowieści miał pan dyrektor Kukułka, który mówił m.in. o tym, że jest „fanem” Justina Biebera. Zachęcał nas również do śpiewania, aby umilić sobie drogę. Pan dyrektor rozbawiał nas przez całą trasę, pewnie dlatego minęła ona nam bardzo szybko. Po dotarciu na cmentarz w Łowczówku piekliśmy kiełbasę na ognisku. Po 30 minutach udaliśmy się na groby, gdzie wysłuchaliśmy kilku osób, które opowiadały historię tego cmentarza oraz ludzi, którzy na nim spoczywają. Ponadto ksiądz który uczestniczył w tym wydarzeniu powiedział, że jest bardzo zadowolony z tego, że tyłu nas przyjechało. Z powrotem udaliśmy się autokarami do Tarnowa skąd wyruszyliśmy do swoich domów.

*Gabriela Sacha*

## Interesujące spotkanie

**W** dniu 12 listopada 2015 r. w naszej klasie, na dwóch pierwszych godzinach lekcyjnych zajęć medialnych odbyło się spotkanie z emerytowanym dziennikarzem-Ryszardem Lisem. Podczas zajęć dowiedzieliśmy się wielu interesujących rzeczy na temat jego życia, kariery dziennikarskiej i twórczości literackiej, a także usłyszeliśmy kilka zabawnych anegdot.

Ryszard Lis urodził się w 1939 r., wychowywał się w sierocińcu przy ulicy Brodzińskiego, ponieważ zmarli mu rodzice. Studiował w Krakowie na Akademii Wychowania Fizycznego i przez pewien czas pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego m. in. na Śląsku i w Szkole Szczepanika. Był również dyrektorem wydziału kultury Urzędu Miasta Tarnowa. Jednak wkrótce zdecydował się pójść na studia dziennikarskie. Przez wiele lat pracował w tym zawodzie. Stał się współzałożycielem wielu pism m. in. „Temi”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”. W swojej karierze dziennikarskiej napisał wiele artykułów do różnych gazet i czasopism. Oprócz tego wydał kilka książek takich jak na przykład: „Niepokonani”, „Pierwsi w piekle”. Ich tematyka dotyczyła ludzi zesłanych do obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau. W jego twórczości ukazały się również tomiki poezji, są to m.in. „Uroki Tarnowa”, „Myśli Opisane”. Te zbiory wierszy dotyczą różnych tematów, głównie patriotyzmu, polityki, religii.

Podczas spotkania oglądaliśmy film w formie wywiadu, w którym były dziennikarz opowiadał o sobie. Następnie uzupełnił treść filmu o fakty na temat jakich nie powiedział przy realizacji nagrania. Mogliśmy obejrzeć autorskie tomiki poezji oraz książki Ryszarda Lisa. Emeryt udzielił nam wielu przydatnych wskazówek na temat tego, jak być dobrym dziennikarzem. Mówił, aby dziennikarz nie przerywał wypowiedzi swojego rozmówcy, ale też to, że dziennikarz nie powinien być „gwiazdą wywiadu”, co oznacza, że nie może na siłę narzucać tematu rozmowy osobie, z którą przeprowadza wywiad a jedynie nakierować przebieg rozmowy na właściwe według niego tory. Dobry dziennikarz powinien się odznaczać: elokwencją, zaradnością i otwartością.

Lekcje z Ryszardem Lisem były dla nas także nauką historii, ponieważ usłyszeliśmy o wielu faktach historycznych. Warto też wspomnieć o tym, że aktualnie Ryszard Lis pełni funkcję prezesa Towarzystwa Opieki nad KL Auschwitz. Dwukrotnie organizował edycje „Pociągu Pamięci”. Brał udział w odsłonięciu pomnika na dworcu PKP w 2010 r.

Za swoją działalność został niejednokrotnie nagrodzony. Jedną z tych nagród była statuetka „Uskrzydłony”. Spotkanie przebiegło w miłej atmosferze. Będziemy miło wspominać tę wizytę.

*Martyna Krawczyk*





## Plany na przyszłość klasy dziennikarskiej

**J**ako, że jesteśmy klasą o profilu dziennikarskim z elementami prawa i administracji wiele osób pyta nas, co z naszą przyszłością i dalszym życiem. Każdy z nas zadaje sobie pytanie: co dalej po ukończeniu szkoły? Jakie są dalsze plany? Otóż, są one bardzo ambitne jak na nasz wiek. Bardzo poważnie podchodzimy do sprawy naszego wykształcenia, można powiedzieć, że podjęliśmy już jakąś decyzję w tym kierunku, wybierając choćby taki profil. Nasza przyszłość jest jeszcze tematem, na który możemy mało powiedzieć chociaż są poważne pomysły. Otóż pytając moich kolegów i koleżanki z klasy otrzymałam różne odpowiedzi na ten temat. Niektóre z nich są bardzo podobne do siebie, inne zaś dotyczą całkiem innego zawodu, który nie jest związany z naszym profilem.

Odpowiedzi były różne, kilka osób chciałoby zostać w przyszłości dziennikarzem lub dziennikarzem sportowym. W klasie mamy już dwie koleżanki, które od kilku lat piszą dla portali sportowych, więc ich plany w połowie się spełniły, gdyż nabierają doświadczenia w przyszłym zawodzie. Kilka innych osób swą przyszłość wiąże ze studiami w kierunku prawniczym. Oba wybrane przez nas kierunki studiów są bardzo trudne, lecz każdy z nas ma nadzieję, że dostanie się na wybrany kierunek na odpowiadającej mu uczelni. Jednym z planów naszego kolegi jest kandydatura na radnego miasta Tarnowa. Mamy nadzieję, że jego plany się spełnią. W odpowiedziach na zadane pytanie znalazły się również inne zawody, takie jak kompozytor, strażak czy komentator sportowy. Pojawiła się również wzmianka o studiach w kierunku pedagogicznym. Nasze plany związane z przyszłością jak już wspomniałam są ambitne i pełne pomysłu na nasze życie i wykształcenie.

Podsumowując można powiedzieć, że co do planów na przyszłość i naszego wykształcenia jesteśmy bardzo pomysłowi i bardzo silni w naszych postanowieniach. Mając nadzieję, że wszystkie z naszych planów się spełnią, będziemy wzorowo wypełniać nasze przyszłe obowiązki i będziemy dobrzy w tym co robimy.

*Patrycja Gumola*



### W wolnym czasie...

**N**asza klasa jest bardzo ciekawą grupą, która ma jeszcze ciekawsze zainteresowania. Najwięcej z nas spotyka się ze znajomymi i słucha muzyki. Od każdej reguły są jednak wyjątki, sześć osób gra na instrumentach, o czym możecie przeczytać w artykule na str. 17. Może to kogoś zaskoczy, ale dziewczyna z naszej klasy uprawia sztuki walki, jest to judo. Kto powiedział, że dziewczyny są słabe? Dwie zaś interesują się sztuką, mają wielki talent plastyczny, pokazują to w różnych konkursach tematycznych. W naszej klasie są też marzyciele, w wolnym czasie czytają ciekawe książki i myślą o niebieskich migdałach. Największą popularnością cieszą się powieści fantasy. Spora część osób je czyta. Następni są poeci, którzy tworzą co serce im podpowiada, niektórzy z nich piszą do szuflady, ale mamy nadzieję, że to kiedyś się zmieni i pochwali się swoimi dziełami.

*Izabella Kuczek*

# Ślepy zaulek

*Anioły są tak ciche,  
Anioły są całkiem samotne...*

Ona jest Aniołem. Zbyt delikatna, by patrzeć na cierpienie innych, zbyt wrażliwa, by odtwarzać w myślach mroki przeszłości, zbyt piękna, by stąpać po niegodziwej, plugawej ziemi pełnej brudów moralnych i skałać swe niewinne oblicze.

*Najniebezpieczniejszy wróg to taki, którego nikt się nie spodziewa.*

Diabeł wcielony. Szaleniec naznaczony wieczną skazą. Na jego rękach spoczywa krew. Krew niewinna. Nie zaznał miłości. Nie potrafi kochać. Bezduszny mężczyzna nie znający cierpienia.

~\*~

*I aniołowie mają swoich szatanów, i szatani swoich aniołów.*

Uciekała. Uciekała, ile sił w nogach. Nie wiedziała konkretnie przed czym. Po prostu musiała zniknąć, ukryć się. Biegła przez las, ciemny, krzaczasty, pełen cierni raniących bezlitośnie jej nogi, ręce, twarz, targających ubrania. Łzy cisnęły się jej do oczu. Płuca niemiłosiernie paliły. Głębokie oddechy przestały pomagać. Miała wrażenie, że zaraz się udusi, a serce wydrze się z jej wątlej piersi. Za chwilę wszystko się skończy.

Poczuła lodowaty powiew na karku, niczym najbrzydliwszy oddech najgorszego z demonów. Chciała krzyknąć. Tak bardzo się bała. Słyszała kroki. Przyspieszyła, chociaż nogi odmawiały już posłuszeństwa. Okropny śmiech rozniósł się echem po całym lesie, odbijając się od czarnych pni drzew i podążając dalej.

Ni stąd, ni zowąd spod ziemi wyrósł korzeń. Potknęła się i zaorała w wilgotne runo. Nie podniesie się. Nie da rady. Zemdlilo ją. Od wczoraj nie miała niczego w ustach. Poczuła gorzki smak wymiocin w gardle. Otworzyła usta i pozwoliła, by wstrząsnęły nią torsje. Po chwili wszystko przeminęło. Przewróciła się na plecy, zmęczona. Odgarnęła włosy z mokrego czoła. Gdzie podział się prześladowca? Dał sobie spokój? Nie, to niemożliwe. On nigdy się nie poddaje. Zależy mu tylko na jednym. Na śmierci.

Spojrzała w górę. Siedział na gałęzi. Spoglądał na nią, uśmiechając się złośliwie. Jego twarz... była straszna. Oczy błyszczały szkarłatem, a spod krwistoczerwonych warg wystawały ostre jak brzytwy kły. Czy tak wygląda śmierć?

Momentalnie zerwała się na równe nogi i nie zważając na ponowną falę mdłości, puściła się sprintem przez kolejną część lasu. Znow ten obleśny śmiech i... szelest liści. Przeskakiwał z drzewa na drzewo, by po zaledwie kilku sekundach dopaść ją i przygnieść do ziemi, wyciskając wszystko powietrze z płuc. Tak. Tak właśnie wygląda śmierć. A przed śmiercią się nie ucieknie...

Nieoczekiwanie poczuła, jak mały, stalowy scyzoryk, który niedawno dostała na urodziny od wujka, wbija się w jej zębra. Sięgnęła ręką do kieszeni. Odbezpieczyła ostrze i z całą mocą przebiła pierś atakującego. Ten głośno jęknął. Zepchnęła z siebie jego ciężkie ciało i zaczęła biec dalej. W duchu dziękowała, że zabrała nożyk ze sobą.

Las zaczął się przerzedzać. Drzewa nie rosły już tak blisko siebie, zbite niemal w jedną całość. Kilka metrów dalej dostrzegła drogę asfaltową. Mimo ogromnego wysiłku i zmęczenia, które powoli odbierało jej zmysły, pędziła, ile sił w nogach. Pokonała ostatnią przeszkodę w postaci fosy i już stała na twardym asfalcie. Upadła na kolana. W jednej chwili napadło ją tak wiele wątpliwości...

Do jej uszu dobiegł szum. Czy to samochód? Odwróciła twarz. Jaskrawe reflektory oślepiły ją. Auto zatrzymało się w samą porę. Wysiadł z niego młody mężczyzna. Sądząc po wyglądzie, prawnik, lekarz lub bogaty handlowiec. Jednym słowem osoba dystygowana. Podszedł ostrożnie do leżącej dziewczyny. Sprawdził puls. Żył. Otworzyła oczy i spojrzała na niego z niemym przerażeniem na ustach. Pomógł jej wstać i wsiąść do samochodu. Cokolwiek się wydarzyło, potrzebowała pomocy. Nie był świadom tego, że

prześladowca właśnie się przebudził i ponownie podejmuje się próby pościgu. Zobaczył jednak twarz młodej dziewczyny, niewinnej, przestraszonej, która zmieniała się z każdą sekundą. Przerazenie równe było obsesji! Zaciskała kurczowo palce na podłokietniku i drzwiach. Patrzył na nią, nie wiedząc, co się z nią dzieje, co ona teraz czuje. Przyspieszył.

Nagle czarna postać pojawiła się tuż przed rozpędzonym samochodem. Błysnęły białe kły, a w następnej chwili auto wzbilo się nieznacznie w powietrze. On krzyczał. Ona wrzeszczała. Pojazd wylądował na dachu. A kierowca powoli podnosił się. Jego połamane kości zrastały się z nienaturalną prędkością. I ruszył w stronę leżącego samochodu, by wyssać życie z pasażerki. Szedł zadziwiająco wolno, wzbudzając tym większą panikę. Kierowca wiedział już, czego tak okrutnie bała się młoda kobieta. Być może, gdyby jej nie zabrał, tylko zostawił samą, żyłby. Wróciłby cały i zdrowy do domu.

Tajemnicza postać pochylała się i uniosła samochód, który mimo wielu usterek i wgnieceń, mógł poprawnie funkcjonować. Drzwi od strony pasażera otworzyły się, niemal wypadając z zawiasów. Z gardła dziewczyny wydobył się mrozący krew w żyłach okrzyk. Zaklinała, prosiła, rzucała się, kopała, zapierała. Popatrzyła błagalnie w oczy młodego mężczyzny, który tak bardzo pragnął jej pomóc, ale nie potrafił tej pomocy udzielić. Spojrzał na nią przepaszając i odjechał, mając ogromne wyrzuty sumienia i jednocześnie czując ulgę. A ona stała na środku drogi i patrzyła jak białe kły zbliżają się do jej nagiej szyi. Zwróciła wzrok wprost w czerwone tęczówki kierowcy. Chciała, by widział to cierpienie. Oczy są zwierciadłem duszy. W jego czaiła się tylko nienawiść, obsesyjna rządza krwi, mord, zemsty, zaś w jej była tylko niewinność i ból, który rozdzierał jej serce na miliony kawałeczków. Ból będący jak zimne, bezlitosne ostrze, tnące każdą, nawet najmniejszą przeszkodę.

Białe zęby przebiły jasną, delikatną skórę. Nie krzyczała. Już nie. Jeśli ma umrzeć, to tylko z godnością.

~\*~

*Anioł zstąpił z nieba, przyoblekając się w ciało śmiertelnika.*

Nieruchome, zlodowaciałe ciało leżało w fosie. Kierowca zniknął. Cierpienie przeminęło. Pochłonęła ją całkowita, bezimienna ciemność. Nie zobaczyła światła w tunelu, którego się spodziewała. Nie spotkała zmarłych dziadków, rodziców, przyjaciół. Poczula za to ból w plecach. Upadła na twarde podłoże. Z jej wątlej piersi wydobył się krzyk okrutnych katuszy. Zgarbiła się. Po chwili gwałtownie wzbila się w górę. Stała nienaturalnie wyprostowana. Otoczenie zaczęło się rozjaśniać dziwnym światłem, które biło od jej wysokiej, smukłej sylwetki. Spojrzała na blade dłonie skąpane w rozkosznym blasku. Ani śladu obgryzionych paznokci. Dotknęła białej, satynowej sukni, sięgającej do ziemi. Powoli wyciągnęła drżącą rękę i sięgnęła za siebie. Poczula je. Poczula skrzydła.

*Ithrise*





# Ola w drugim etapie Olimpiady Wiedzy o Mediach 2015

## Moja przyszła praca w mediach

Dziennikarstwo nabrało w moim życiu barwnego znaczenia około dwa lata temu. Dokładnie pod koniec 2013 roku. Nigdy wcześniej nie myślałam nawet, że mogłabym spełniać się w tym kierunku ani pełnić jakąkolwiek rolę w mediach. Nawet chyba nie do końca miałam pojęcie o tym, czym są media i co wchodzi w ich skład. Dlatego zawód dziennikarza na pierwszy rzut oka wydawał mi się trudny, a myśl, że moje teksty czy praca mogłyby trafić na rynek publiczny, przyprawiała mnie o dreszcze. Świadomość o krytyce narażona jest na stres, bo nigdy się nie wie, czy tekst zostanie dobrze przyjęty przez środowisko. Ludzie, którzy nie są na to odporni, spodziewają się często porażki i odbija się to w jakiś sposób na ich psychice i jakości wykonanej pracy. W moim przypadku, powiedzmy, że było podobnie. Nie dopuszczałam myśli, że mogłabym pracować w mediach. Najpierw jednak muszę podkreślić, jak to się tak naprawdę zaczęło. Historia jest dość długa, a dla mnie wciąż nieprawdopodobna...

Z planów, że nie będę pełnić żadnej znaczącej roli w mediach, nic nie wyszło. Zanim dziennikarstwo stało się jedną z moich pasji, priorytetem u mnie był i nadal jest sport, a właściwie jedna dyscyplina – żużel. Pierwszy mały tekst został przeze mnie napisany spontanicznie, dla znajomych. Jak to w sporcie żużlowym bywa, afera goni aferę i dzięki właśnie jednej z nich powstał mini felieton, który napisałam, jak na obecny poziom kiepsko. Przez moim przyjaciół był on o dziwo przyjęty bardzo pozytywnie. Padło kilka słów, abym może zaczęła pisać na poważnie czy zgłosiła się do jakiejś redakcji żużlowej... Ten drugi pomysł wydał mi wręcz z kosmosu, bo w mojej głowie powstało wyobrażenie, bardzo mylne, że do takich redakcji nie przyjmują osób, które dopiero zaczynają i nie są doświadczonymi dziennikarzami. Myśląc intensywnie na ten temat przyszło mi założenie bloga, a więc po tygodniu odkładaniu tego na później w końcu powstał. Pamiętam dokładnie początkowe wpisy, które były lekką porażką, ale dla mnie wtedy było to spełnienie jakiegoś ukrytego celu, ponieważ wreszcie może odnalazłam coś, co może pochłonąć mnie i pozwolić rozwinąć się w inny sposób. Jak to w przypadku blogów, często pojawiają się komentarze oraz wyświetlenia. Przy pierwszych tekstach nie było ich mnóstwo, ale jednak ciągle jakimś sposobem ich przybywało, co dawało mi motywacji i świadomości, że to, co robię, a raczej piszę, dociera do ludzi, jest akceptowane i co najważniejsze – podoba im się. Z takim podejściem i przetrwałam ledwo pół roku. Zaczęło mi być mało, a kolejne pochwały utwierdzały mnie w przekonaniu, że muszę iść dalej. Przeszkadzała mi tylko myśl, że może jest za wcześnie na jakąkolwiek redakcję, ale szybko te myśli rozwiała osoba, która nie jest mi na dzień dzisiejszy bliska, dzięki niej jestem tu, gdzie jestem. Zgłosiłam się do małego i średnio rozwiniętego ogólnopolskiego portalu sportowego, a dokładnie na dział żużel. Spotkałam się tam z miłą atmosferą, jak i z kolejną motywacją do ciężkiej pracy, bo musiał wtedy uporać się z tym, że to dopiero początek moich zniw. Tak minął rok, po którym zdecydowałam się odejść. Decyzja była trudna, ale brak dalszej możliwości rozwoju ściągał mnie w tym portalu na dno. Znowu minął pewien okres czasu i dostałam jednorazową propozycję, a mianowicie miałam dla oficjalnej żużlowej strony klubowej mojego miasta przeprowadzić wywiady z zawodnikami po skończonym pierwszym meczu nowego sezonu. Stres wziął swoje i zadanie oceniłam na dobrą trójkę, gdyż nie wszystko wyglądało tak, jak chciałam, ale wiedziałam, że aby być prawdziwym dziennikarzem w czarnym sporcie, musiałam przez to przejść. Przeprowadzenie wywiadów na meczu miałam za sobą, ale brakowało mi jednak redakcji. Pojawiła się myśl by odejść kompletnie od mediów, odciąć się od internetu, telewizji i jakiegokolwiek pisania. Stało się inaczej, bo szybko przyjęto mnie do portalu, gdzie żużel był na pierwszym miejscu, a samo miejsce rozwijało się w Polsce jako wiarygodne źródło informacji o sporcie w internecie. Dzięki temu rozwinęłam się tam niewiarygodnie i zaczęłam tak naprawdę wtedy działać na pełnych obrotach. Ktoś właśnie tam zauważył we mnie, że właśnie moje teksty, opierające się na wiedzy żużlowej, zrobią furorę. Tekst za tekstem, aż w końcu prawdziwy pierwszy felieton, który spotkał się z pozytywnym odzewem ze strony mojego szefostwa, jak i czytelników. Do szczęścia brakowało mi tylko akredytacji na odpowiednie mecze i mogłam być spełniona, ale długo na to czekać nie musiałam. W nagrodę za dobrą pracę przepustki na zawody pojawiały się częściej, a ja w pełni, sumiennie i dojrzałe, jak na swój wiek wypełniałam obowiązki. Pisanie dla tego portalu trwa do dzisiaj, ale nie jest tak intensywne, jak choćby parę miesięcy temu. Można zadać mi dwa proste pytania: „Jaka jest moja przyszła rola w mediach?” lub „Czy dalej chcesz być dziennikarzem?” Chciałabym być obecna w

mediach, nie na co dzień, ale w większej części. Chcę, by dziennikarstwo i głównie pisanie nadal zostało w moim życiu. Rola dziennikarza byłaby dla mnie wręcz idealna, a co chciałabym w tych mediach oprócz pisania robić? Zawód ten to nie tylko wywiady, teksty, ale również asertywność, poznanie drugiego człowieka i jego historii, co u mnie jest niezwykle ważne, bo kocham również pomoc. Dziennikarstwo może i wręcz na pewno się z tym łączy. Poprzez wywiady, źródła poznajemy coś, kogoś i jesteśmy dzięki temu mądrzejsi, a później możemy przelać to do swoich prac. Dziennikarz cały czas się uczy, to nieprzerwane lekcje. To proces kształcenia siebie. Dlatego chciałabym być obecną w mediach, dlatego, aby ciągle się doksztalać, pomagać, a swoimi tekstami, wywiadami, swoją osobą pokazać, jak naprawdę jest. Pokazać prawdę, którą często się pomija, odwraca i dlatego osoba, postrzegana jako dziennikarz, staje się nagle kimś niewiarygodnym dla innych i przede wszystkich dla całego medialnego społeczeństwa. Cały czas nie myślałam tylko, aby bazgrać piórem jakieś tekściki, co parę dni. Wpadałam czasem na pomysł, że mogłabym pracować w radiu, co również byłoby spełnieniem jakiś moich ambicji, które wyznaczyłam sobie zaczynając moją przygodę z dziennikarstwem. Czego mogę być pewne to tego, że bardzo chciałabym zostać przy sporcie, czymś, co kocham, a dzięki mediom mogę pokazać siebie, kim jestem i czym dla mnie jest szczególnie żużel oraz dziennikarstwo. Chciałabym, aby moja kariera w całej medialnej otoczce nie była idealna, ale by była czymś, co sprawia, że się uśmiecham i pozytywnie oddziałuję na innych.

W przyszłości styczność z mediami będzie dla mnie jeszcze większym szokiem, niż choćby mój początek w pierwszej pracy w portalu. Będzie to rodzaj i mojej pasji i pracy, a chyba po części chodzi o to, by robić to, co się kocha. Ja, mimo obowiązków i szkoły robię to, co lubi. Może nie zawsze jestem tego pewna, ale skoro nadal jestem w tym to znaczy, że musi coś w tym być. Media bez wątplenia to trudna sfera. Dziennikarstwo to nadal dla mnie to coś nowego, coś co dopiero poznaję, ale myślę, że chciałabym być taką dziennikarką, która dzięki swojej pracy, zbiera potrzebne doświadczenie oraz buduje swój charakter. Czasu, aby pełnić ważną rolę w świecie mediów mam jeszcze sporo, ale chciałabym nie tylko dla siebie, ale również dla innych udowodnić, że to nie tylko marna praca po kiepskiej szkole, ale coś znacznie więcej. Wiem, że mogę stać się dziennikarzem, który nie będzie chwalił się na prawo i lewo, jaki udało mu się pozyskać materiały czy napisać tekst, ale będę takim, u którego sukcesy ujawnią się po ciężkiej i owocnej pracy.

*Aleksandra Orlicka*



## Co czyta klasa 1a?

Jako, iż jesteśmy klasą humanistyczną, a w dodatku z rozszerzeniem medialnym, powinniśmy czytać dużo różnych książek, aby się rozwijać i poszerzać swoje znajomości języka oraz wyrazów w nim występujących. Jednak większość klasy nie lubi czytać lektur szkolnych, gdyż uważają iż są one po prostu nudne. Oczywiście zdarzają się wśród nich wyjątki, ponieważ każdy ma odmienny gust, jednym podoba się powieść *Mistrz i Małgorzata* Michała Bułhakowa, inni zaś jej nienawidzą. Jednak większość uczniów naszej klasy nie ogranicza się wyłącznie do lektur szkolnych. Czytamy to co nam najbardziej odpowiada i co najbardziej lubimy.

Najczęstszym gatunkiem, jaki wybieramy jest fantasy. Najpopularniejszy autor wymieniany przez ankietowanych to Cassandra Clare. Z czystym sumieniem możemy Wam polecić trylogię *Diabelskie Maszyny* oraz cykl *Dary Anioła*, także jej autorstwa. Z pozostałych autorów tego gatunku często czytamy książki Andrzeja Sapkowskiego z cyklu *Wiedźmin* i J.K. Rowling z serią o *Harrym Potterze*. *Hobbit* i *Władca Pierścieni* autorstwa J.R.R. Tolkiena są niemalże obowiązkową lekturą dla każdego czytelnika fantastyki. Jeżeli nigdy nie czytaliście tego typu książek, to są to znakomite utwory od których możecie zacząć. Ze zbioru autorów fantastyki możemy polecić wam również Oliviera Bowdena i jego serię *Assassin's Creed*, Johna Flanagana, twórcę *Zwiadowców*, jak i Brandona Sandersona autora cyklu *Archiwum Burzowego Światła*.

Drugim, często przytaczanym gatunkiem jest horror. Bezprecedensowo w tym gatunku dominuje Stephen King, twórca dzieł literackich, znany każdemu kto czyta książki. Ankietowani, którzy czytają jego książki polecają każdą, a jako że napisał ich dosyć dużo nie będę ich wszystkich wymieniać. Kolejnym lubianym autorem jest John Green, czytelnicy szczególnie polecają książki *Gwiazd naszych win* oraz *W śnieżną noc*. Kolejnym, często wymienianym autorem okazał być się Carlos Ruiz Zafon, w tym przypadku, podobnie jak u Kinga, czytelnicy polecają wszystkie jego książki.

Trzecim gatunkiem są książki historyczne. W tym gronie książek nie możemy

ustalić najpopularniejszego autora gdyż każdy ankietowany podawał innego, a, że w naszej klasie osób lubiących tego typu książki jest niezbyt dużo, po prostu wymienię tytuły polecane i ich autorów. Roger Reese i jego książka *Oficerowie radzieccy 1918-1991*, Henryk Sienkiewicz *Krzyżacy* (tak wiem, że na początku mówiłem, iż nie przepadamy za lekturami, ale w tym przypadku to sam się nawet zdziwiłem), oraz Olivier de Marliave i jego *Historia eunuchów*.

W imieniu całej klasy zapraszam was serdecznie do lektury wszystkich tych dzieł i zapewniam was, że dzięki tym powieściom przeżyjecie wspaniałe przygody, dostaniecie gęziej skórki oraz poznacie nie jeden fakt historyczny.

Wojciech Janus





## Fantastyka

Fantastyka uważana jest przez wiele osób za najlepszy gatunek literacki ze względu na dużą swobodę w zakresie konstrukcji świata przedstawionego jak i bohaterów, których nic nie ogranicza oprócz wyobraźni osoby piszącej tekst. Istnieje także grono osób, które nie cenią literatury fantastyki z tych samych powodów, za które reszta ją kocha. Tak więc zdania są podzielone, ale coraz większe grono ludzi zaczyna czytać ten wspaniały gatunek literacki. Przez wielu dawniej niedoceniany i uważany za bajeczki dla dzieci, teraz staje się odskocznią dla wszystkich, którzy pragną oderwać się od świata rzeczywistego i wyprężyć swoją wyobraźnię. Historie zawarte w takich książkach czy też opowiadaniach są często miejscem, do którego czytelnicy przenoszą się w wyobraźni, ale również realizują się poprzez nadprzyrodzone moce, takie jak ratowanie księżniczek z wieży, czy też strzeżenie dawno zapomnianych krain.

Chciałbym pokazać kilka utworów, które uważam za warte przeczytania nawet osobom, które nie czytają tego rodzaju literatury, aby przekonały się, że wnoszą one wiele istotnych wartości.



Trudi Canavan *Gildia Magów* - Bardzo ciekawa książka, która jest poświęcona w dużej mierze zróżnicowaniu wśród warstw społecznych. Pomimo tego, że jest to książka czysto fantastyczna porusza też dość istotne kwestie, jak na przykład to czy ktoś urodzony w dobrej rodzinie jest lepszy od człowieka z nizin społecznych? Moim zdaniem nie ma znaczenia urodzenie tylko to co tkwi w człowieku i ta książka pokazuje taki punkt myślenia. W moim przekonaniu ta książka jest warta przeczytania jak i polecenia. Niezapomniane i jakże ciekawe spojrzenie na magię. Wspaniałe opisy krajobrazów i postaci. Książce jak i całej trylogii nie brakuje zupełnie niczego.



Akcja tej książki toczy się w wiktoriańskim Londynie, gdzie trafia główna bohaterka - Tessa. *Mechaniczny Anioł*, to książka, którą się bardzo łatwo pochłania. Fabuła i emocje są tu na wysokim poziomie. Mamy wszystko, czego potrzeba w dobrej książce fan-

tasty. Jest tu wampir jak i demon, ale mnóstwo pięknych postaci. Cassandra Clare bardzo postarała się o jak najlepszy klimat i myślę, że taki też on jest. Książka warta polecenia każdemu kto ma odrobinę wolnego czasu, aby zagłębić się w ten wspaniały świat Nocnych Łowców i *Diabelskich Maszyn* przewijających się przez całą trylogię.



Przyznam szczerze, że mam nieliczną zagwozdkę z tą książką. Pierwszy raz zdarzyło mi się, by jeden konkretny plus przyćmił skaczące do oczu minusy. Tym plusem jest niesamowicie sugestywna kreacja głównego bohatera, który jest zarazem narratorem powieści. To właśnie jego oczami śledzimy rzekę krwi, w którą przemienił ścieżkę swojego życia. Pomimo trzynastu lat, chłopak zrobił w ciągu tych lat więcej złego niż niejedna kanalia zrobiła przez całe życie. A, przepraszam, Jorg nie jest zły. Zło jest zbyt prostym i pustym konceptem. Jorg po prostu jest zdeterminowany, ma jasno określone cele, dąży do ich realizacji z przerażającą skutecznością i ma zamiar wygrać tą grę. Wbrew temu wszystkiemu, tej rzece krwi i rewii okropieństw, polubiłem go i dałem się pochłonąć opowiedanej przez niego historii. Bo zostało to naprawdę niesamowicie opisane przez autora - Marka Lawrence. Książka pt. „Książę Cierni” jest o tyle niesamowita, że nie mamy ukazanego jedynie dobra i tego, że to zawsze ono zwycięża ze złem. Nie zauważamy w ogóle dobra i zła. Jest życie i wybory, których musimy dokonać.



Wyobraźcie sobie małe, niczym niewyróżniające się miasteczko Engelfors. W lokalnym liceum dochodzi do tragedii. Znalaziono zwłoki pewnego młodzieńca. Wszyscy sądzą, że chłopak popełnił samobójstwo, ale jest jedna osoba, która w to nie wierzy i pragnie dowieść prawdy. W szkole zaczynają zdarzać się dziwne rzeczy. Sześć dziewcząt: Rebecka, Mino, Ida, Anna, Karin, Vanessa i Linnea, które do niej uczęszcza zauważa w sobie pewną zmianę, która nie ma nic wspólnego z tym światem: Pewnego dnia jakaś siła prowadzi

je w jedno miejsce, gdzie odkrywają przed sobą tajemnice. Jak się później okazuje nie są one zwyczajnymi nastolatkami, są czarownicami. Interesujący wątek zaczyna się w chwili, kiedy zdają sobie sprawę, że czeka je śmierć. Wkrótce ginie jedna z nich... Książka jest niesamowita, dlatego że ucieka od zwyczajnego postrzegania mocy żywiołów i autor Mats Strandberg dodatkowo tworzy dwa kolejne, które odegrają ogromną rolę... Trylogia *Engelfors* jest niesamowitym przeżyciem dla wszystkich „moli książkowych”.



Fabula powieści zarysowuje się następująco, piątka studentów z Toronto spotyka na swej drodze maga, który zaprasza ich w podróż do świata równoległego, ponieważ we Fionavarze zaczyna dzieć się źle. Odwieczny wróg pierwszego ze światów,

Rakoth Maugrim Spruwacz,

uwalnia się z magicznych więzów nałożonych nań tysiąc lat wcześniej i zamierza, wprowadzić panowanie swej mrocznej, czerwonoookiej i zakapturzonej osoby. Wszystko dąży do ostatecznego, nieuchronnego starcia sił Światłości i Ciemności. Jednak niech Was jednak nie zwiedzie ta wręcz bolesna schematyczność, gdyż mimo obecności elfów (zwanych tutaj lios alfarami) orków (również dla niepoznaki ukrywających się pod nazwami- svat alfarowie i urgachowie) krasnoludów, smoków, jednoroźców, czarodziejów oraz całego mnóstwa postaci obdarzonych niezwykle mocami artefaktów i magicznych miejsc, których historia nie jest tak sztampowa, jak mogłoby się w pierwszej chwili wydawać. Element innowacyjny, jak na czasy, w których powieść powstawała stanowić może wplecenie w klasyczną historię z gatunku fantasy wątków zaczerpniętych z legend arturiańskich, stanowiących w dodatku całkiem zgrabny pretekst do rozważań nad nieuchronnością przeznaczenia i powtarzalnością czasu, jego zamkniętym cyklem.

*Tomasz Budzik*

## YouTube

YouTube, czyli (jak podaje „ciocia Wiki”) popularny serwis internetowy, umożliwiający bezpłatne umieszczanie i odtwarzanie filmów. Ja mam jednak swoją definicję YouTube. Moim zdaniem jest to sposób na nudę, poprawę humoru oraz poznanie znajomych, z którymi można spotykać się nawet codziennie.

Od kilku lat moją jedyną i największą pasją jest właśnie YouTube i to jemu poświęcam większość wolnego czasu. Nie jestem YouTuberem, a czynnym widzem. Niektórych może dziwić dlaczego kogoś interesują czyjeś zakupy, makijaż czy urywek zwykłego dnia? Ja jestem jednak zdania, że nawet rutyna i ubrania pokazywane przez YouTuberki mogą być ciekawe i inspirujące.

Subskrybuję i polecam kanały beauty, vlogowe:

- stylizacjeTV
- Stylizacje Hairstyles
- Red Lipstick Monster
- Szusz
- PannaJoannaMakeUp
- Karolina Baszak
- Raaadzka
- Boogiesilver
- RockGlamPrincess
- Loveandgreatshoes
- Hejłobuzy
- Laura Ogradowczyk
- DailyBoogie
- TheKretka1
- DG
- Aggie
- nieesia25
- Z Dupy
- AbstrachujeTV
- 5 Sposobów na...
- 20m2

*Eliza Ciurej*



## Muzyka w naszej klasie

**J**ak wiadomo, muzyka to nieodłączny element naszego życia, często wpływa na nasze samopoczucie. Mówi się, że o gustach się nie rozmawia, ja jednak postanowiłem złamać tę zasadę i zapytałem moich kolegów i koleżanki z klasy, czego lubią słuchać najbardziej i w jakiej muzyce gustują.

Zdania były podzielone, część osób preferuje określony gatunek muzyki, mają także ulubionych wykonawców. Jednak są też osoby, które nie mają sprecyzowanego gatunku i słuchają wszystko, co się im podoba, wszystko co wpada im w ucho. Powróćmy do tych osób, które mają sprecyzowane gatunki. Do najczęściej słuchanej muzyki wśród uczniów naszej klasy możemy zaliczyć muzykę POP, a na czele królowa popu Whitney Houston. Oprócz Whitney znalazło się także wiele innych wykonawców takich jak: Maroon 5, Ed Sheeran czy Michael Bublé. Pozostając przy temacie muzyki rozrywkowej na drugim miejscu możemy umieścić muzykę z gatunku Rock w którym ulubieni wykonawcy to: Three Days Grace, Billy Talent, Florence and The Machine, Linkin Park, a także polscy wykonawcy tacy jak Dżem czy Perfect. W naszej klasie znajdują się osoby które uwielbiają mocniejsze brzmienia, takie jak Metal, a ulubionymi wykonawcami są: Arch Enemy, Metallica, AC/DC, Guns N' Roses, a także polski zespół Hunter. Nie każdy przepada za mocnymi rytmami i wolą posłuchać czegoś spokojniejszego np: muzyki Retro. A do ich ulubionych wykonawców możemy zaliczyć takie osoby jak: Irena Santor, Jerzy Połomski, zespół Happy End, Helena Vondraczkova. Na liście nie mogło zabraknąć znanej już chyba każdemu muzyki Jazzowej, do ulubionych wykonawców możemy zaliczyć: Eddie Daniels, Jaco Pastorius czy Marcus Miller. Oprócz tego znajdują się też osoby które lubią słuchać Rapu, a ulubieni wykonawcy to: Kali, Tede, Sitek. Ostatnim z wymienionych gatunków było Reggae a wykonawca to Capleton. Szkoda że zapominam się o muzyce, która fascynowała starsze pokolenia, a mam na myśli muzykę Klasyczną, której brzmienie jest wyjątkowe. Są kompozytorzy, którzy tworzą muzykę klasyczną, a nawet więcej potrafią połączyć brzmienie muzyki klasycznej z muzyką współczesną.

*Dawid Stańczyk*



### Muzycy klasy 1a

**T**o, że klasa 1a słynie z wielu talentów wie już każdy. Ale czy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że pierwszaki są aż tak muzyczne?

Nasza klasa zajmuje się różnymi dziedzinami kultury. Każdy z nas chce się w jakiś sposób spełnić, zaprezentować swoje talenty lub po prostu znaleźć pomysł na nudę i wolny czas. Takim pomysłem w przypadku uczniów 1a okazała się również muzyka - trudna forma sztuki, wymagająca wiele czasu i poświęcenia. Pytając naszych młodych instrumentalistów, czy warto? Bez wątplenia odpowiadają „tak”.

Do grupy grających w naszej klasie, możemy zaliczyć sześć osób. Są to: Natalia Kawa, Filippo Vivano Siwak, Dawid Stańczyk, Mateusz Kukielka, Jakub Korus oraz Grzegorz Lechowicz. Natalia oraz Filippo podzielili pasje do fortepianu, natomiast Dawid, skoncentrował się na perkusji, Mateusz wraz z Jakubem zajęli się gitarą basową, a Grzegorz zainteresował się grą na klawnie. Wszyscy potrzebowali wielu lat treningu i praktyki, żeby osiągnąć umiejętności, którymi mogą się teraz szczycić. Świetnym przykładem jest nasz przyjaciel, Filippo, który uczył się aż sześć lat! Może ten wkład zaowocuje wspólną pracą naszej szóstki i klasa 1a mogłaby pochwalić się własnym zespołem muzycznym, który mógłby godnie reprezentować szkołę.

Oprócz instrumentalistów w naszych grupie znajdują się również wokaliści. Niestety jeszcze nie mieliśmy okazji poznać ich możliwości, ale śmiało można powiedzieć, że drzemie w nich ogromny potencjał. Trzeba tylko poczekać, a w niedalekiej przyszłości ktoś z nich może stać się gwiazdą.

*Grzegorz Lechowicz*



## Nie tylko fortepian

Instrumenty to przyrządy służące do wydobywania dźwięków. Dawniej robiono je na przykład z kości lub ze skorup, jednak tylko nieliczne przetrwały do naszych czasów. Na malowidłach skalnych, płaskorzeźbach i mozaikach zachowały się jednak ich wizerunki. W niektórych kulturach instrumentom przypisywano magiczne właściwości. Z tego powodu mogli ich używać tylko kapłani. Grą i śpiewem odstraszały oni dzikie zwierzęta lub złe duchy.

Instrumenty wykorzystywano też do porozumiewania się na odległość. Służyły do tego m. in. różnego rodzaju bębny i rogi.

Jednym z najstarszych instrumentów wynalezionych przez człowieka jest flet prosty. Mieszkańcy starożytnego Egiptu grali m.in. na harfach, natomiast lira była bardzo popularna w starożytnej Grecji i Rzymie.

**Fortepian** powstał około 300 lat temu. W wielkim drewnianym pudle tego instrumentu znajdują się struny naciągnięte na żeliwnej ramie. Naciśnięcie klawisza uruchamia młoteczek, który uderza w strunę. Im mocniej uderzamy klawisze, tym głośniejsze dźwięki uzyskujemy. Do zmiany głośności i barwy dźwięku służą dwa pedały umieszczone pod pudłem instrumentu. Na fortepianie gra się najczęściej w salach koncertowych. W szkołach i domach powszechnie używa się dziś **pianina** - instrumentu dużo mniejszego i cichszego.

Do instrumentów klawiszowych zaliczamy także **klawesyn**. Naciśnięcie klawisza tego instrumentu uruchamia mechanizm szarpiący strunę. Obecnie w muzyce popularnej często wykorzystuje się elektroniczne instrumenty klawiszowe, nazywane **keyboardami**.

Natalia Kawa



## W filmowym zaciszu

Jak wszyscy wiedzą, nasza klasa jest klasą humanistyczną, więc nie jesteśmy od żadnego liczenia, wzorów i tych spraw. Prawdę mówiąc potrzebujemy tylko dobrej pamięci na dwa razy więcej dat, cztery razy więcej wydarzeń i tak dalej. Żadnej Ameryki nie odkryłam, jednak pomiędzy wszystkimi obowiązkami są także chwile spokoju, ciszy i relaksu. Czasu w którym po prostu nic się nie robi. Chwila odpoczynku od rutyny, od codziennej nauki i szkoły. Najczęściej jest to weekend. Postanowiłam napisać artykuł na temat różnorodności filmów, których moi koledzy i koleżanki z klasy lubią i chętnie oglądają.

Oglądanie filmów ma swoje dobre strony, a mianowicie na przykład jest świetną odskocznią od codzienności. Włączając film, możemy dosłownie odciąć się od świata na godzinę lub dwie. Przez jakąś chwilę zapominamy o tym co mamy do zrobienia i o swoich zmartwieniach. W naszej klasie przeprowadziłam sondę, na ten temat. Dowiedziałam się, że dziewczyny najczęściej oglądają komedie romantyczne, dramaty, a także melodramaty. Ujęły to w różne słowa. Często słyszałam, że po prostu lubią popłakać przy filmach, ja natomiast, mimo tego, że jestem dziewczyną nie za bardzo przepadam za takimi rodzajami filmów, ale nie jestem od oceniania i krytykowania, każdy ogląda to co mu się podoba. Ale i nie ukrywam, że są też i takie filmy które mnie urzekły swoją fabułą. Praktycznie wszyscy lubią komedie, no bo kto tak naprawdę nie lubi włączyć sobie coś zabawnego i pośmiać się w niebogłosy? Oczywiście śmiać się można tylko dopóki nie przyjdzie sąsiadka, aby nas uciszyć. Tutaj mogę polecić *Małolaty u taty*, typowo komediowy film z przezbawnym Eddiem Murphy'm, ale i również nie mogę pominąć filmu pt. *Nietykalni*, który opowiada o niepełnosprawności i prawdziwej przyjaźni. Jest komediodramatem, którego naprawdę polecam każdemu. W tej chwili, aż nie mogę się powstrzymać, aby nie dodać czegoś od siebie. Najlepszym filmem minionego roku jest bez dwóch zdań *Grand Budapest Hotel*. Mogłabym oglądać i oglądać, a i tak mi się nigdy nie znudzi. Jest to brytyjsko-niemiecki komediodramat w reżyserii Wesa Andersona, charakteryzujący się swoim specyficznym humorem. Ale wracając do mojej klasy. Dominują również filmy wojenne, takie jak np. *Kamienie na szaniec*, *Miasto 44*, *Polowanie na czerwony październik* czy *9 kompania*. Jak to w każdym gronie, nie ważne czy w klasie, czy na

jakimś spotkaniu, można spotkać różne ciekawe osoby. Nadeszła pora na fanów filmów science-fiction i akcji. Często słyszałam wymieniane tytuły takie jak *Avatar*, *Więzień Labiryntu*, a także *Dawca pamięci*. Z mojej skromnej biblioteki filmów, które ubóstwiam polecam np. *Igrzyska Śmierci*, które są jednym słowem genialne. Ostatnimi rodzajami przewijającymi się spośród innych są thrillery i horrory, co prawda są mniejszością klasy, ale jednak. Ciekawymi przykładami przedstawicieli tych rodzajów są np. *Incepcja*, przedstawiająca świat technologii i nowoczesności oraz film pt. *Automata*, o podobnej tematyce. Wracając do horrorów, przewinęły się tytuły takie jak *Mirrors* oraz *The ring*.

Nie wiem jak wy to odbierzecie, ale ja dzięki nim przeżyłam niezapomniane chwile. Podsumowując, w naszej klasie są wielbiciel praktycznie każdego rodzaju filmów. Jedni oglądają romanse, drudzy horrory, a inni jeszcze coś zupełnie innego. Jedno wiem na pewno, pomimo tego, że oglądamy różne filmy i różnimy się innymi upodobaniami, zawsze się rozumiemy.

Natalia Szwiec



## Stretching

**P** przed jakąkolwiek formą wysiłku fizycznego, np. treningiem kalistenicznym (patrz str. 15), przydatna jest odpowiednia rozgrzewka. Nie powinna ona być zbyt długa, dla początkujących 15 minut w pełni wystarczy.

Polecaną przeze mnie formą rozgrzewkową jest tytułowy *stretching*. Co to jest stretching? Otóż, jest to zestaw ćwiczeń fizycznych, których celem jest rozciągnięcie i uelastycznienie, a także poprawieniu ukrwienia układu motorycznego i spowodowanie jego rozruszania. Jest naturalnym systemem ćwiczeń, który zaczerpnięty został m.in. z obserwacji zwierząt łownych, wiążącym ze sobą elementy gimnastyki i kulturystyki, łącząc naprzemienne serie ćwiczeń dynamicznych i statycznych. Standardowy zestaw ćwiczeniowy trwa od kilkanastu do kilkadziesiąt minut jednej sesji. Polega na kilkunastosekundowym napinaniu mięśnia oraz następnie powolnym rozluźnianiu go, a następnie rozciąganiu go przez następne kilkadziesiąt sekund. Podczas wykonywania ćwiczeń, ważne jest często zachowanie koordynacji ruchowej, równomiernego oddechu i nieprzesadzanie z napinaniem mięśni (nie wolno przekraczać progu bólu).

Oczywiście taka forma rozgrzewki to jedna z

wielu równie dobrych. Można dodatkowo urozmaicać sobie ćwiczenia dodając inne lub zwiększając ich poziom trudności. Osobiście stosuję ją, gdyż elastyczność i rozciągliwość mięśni

przydaje się na co dzień, a w moim przypadku w treningu kalistenicznym. Po więcej informacji polecam zagłądnąć na serwis YouTube, gdzie wszystkie ćwiczenia są znakomicie objaśnione i pokazane. Stretching to nie zabawa, ale jeśli nie straszny wam wysiłek, sami spróbujcie.

Dawid Ślęzak





## Kalistenika - trening własnego ciała

Choć nasza klasa, z pozoru nic ze sportem związanego nie ma, interesujemy się nie tylko dziennikarstwem i prawem. Wysiłek fizyczny i ostre trenowanie nie jest nam obce. Tego wymaga właśnie kalistenika. **Kalistenika** jest treningiem siłowym opartym na wykorzystaniu własnej masy ciała. Do większości ćwiczeń nie są potrzebne żadne dodatkowe przyrządy, ale nie oznacza to, że efektywność tych ćwiczeń jest gorsza w porównaniu z np. siłownią. Wystarczy tylko 6 ćwiczeń kalistenicznych, aby skutecznie wzmocnić i wyrzeźbić wszystkie partie ciała. Zestaw ten nazywany jest **wielką szóstką** i składa się z:

- pompek – wzmocniają tricepsy i klatkę piersiową
- podciąganie na drążku – trening bicepsów i mięśni pleców
- unoszenia nóg – mięśnie brzucha
- robienia mostka – mięśnie kręgosłupa
- pompek na poręczach tzw. dipów – trenują mięśnie obręczy barkowej

Każde z tych ćwiczeń ma różne stopnie trudności, np. pompki zaczynamy od robienia przy ścianie, a celem końcowym jest wykonywanie 100 pełnych pompek na jedną rękę. W każdym ćwiczeniu wyróżniamy 10 etapów. Z etapu na etap przechodzimy do opanowania danego kroku ćwiczenia. Trwa to w zależności od intensywności i częstotliwości wykonywania danego ćwiczenia. Krok 10 to krok mistrzowski, do jego opanowania potrzeba wielu lat ciężkiego treningu i wyrzeczeń. Ćwiczenia kalisteniczne są przeznaczone dla prawie każdego, kto lubi aktywnie spędzać czas i nie ma większych problemów zdrowotnych.



Mimo, iż nie jest potrzebna, polecamy zapoznać się z książką Paula „Trenera” Wade’a pt. Skazany na trening: Zaprawa więzienna. Są w niej opisane wszystkie ćwiczenia z wielkiej szóstki, ich geneza oraz sposób ich wykonywania. Książka ta jest również ciekawą lekturą, nawet jeśli nie przekonasz się do treningu kalistenicznego, ponieważ autor opisuje w niej swoje życie w więzieniu oraz jak z mięczaka stał się twardzielem i autorytetem w zakładzie karnym. Znajdziesz tam także plany ćwiczeń, wiele alternatywnych ćwiczeń, które urozmaicą twój plan, aby nie stał się nudny. Dbaj o swoje zdrowie i ciało, ćwicz, pracuj, osiągnij swoje cele. Do dzieła!

*Ślęzakow i Kukuś*

Poniedziałek	Pompki	2-3 serie treningowe
	Wznos nóg	2-3 serie treningowe
Wtorek	Wolne	Wolne
Środa	Wolne	Wolne
Czwartek	Podciąganie	2-3 serie treningowe
	Przysiady	2-3 serie treningowe
Piątek	Wolne	Wolne
Sobota	Wolne	Wolne
Niedziela	Mostek	2-3 serie treningowe
	Stanie na głowie	Maks.



## Zdrowe odżywianie klasy 1a

**J**ak odżywia się klasa 1a? Czy spożywają zdrowe rzeczy, czy raczej pozwalają sobie na „śmieciowe jedzenie”?

Nasze zdrowie powinno być dla nas najważniejsze. Niektórzy dbają o dostarczanie do swojego organizmu ilości witamin które są mu potrzebne do prawidłowego funkcjonowania. Sport również ma duży wpływ na naszą kondycję zdrowotną. Dzięki niemu poprawia się nasz stan zdrowia, wolniej się starzejemy, wpływa na lepszą przemianę materii, ale jest też dobrą formą spędzania wolnego czasu, który można wykorzystać w ten sposób dla swojego dobra.

Zaczynając od definicji zdrowia, jest to stan pełnego - fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu, a nie tylko całkowity brak choroby czy niepełnosprawności. W moim artykule zajmujemy się zdrowiem fizycznym, czyli prawidłowym funkcjonowaniem organizmu, jego układów i narządów.

Witaminy to grupa organicznych związków chemicznych o różnorodnej budowie, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu żywego. Najważniejsze z nich to: A, D, E, K, B<sub>1</sub>, B<sub>2</sub>, B<sub>3</sub>, B<sub>5</sub>, B<sub>6</sub>, B<sub>11</sub>, B<sub>12</sub>, C.

Ankieta przeprowadzona w naszej klasie wykazała, że odżywiamy się zdrowo. Większość z nas lubi jeść ryby, ryż i kurczaka, które mają w sobie witaminy B, B<sub>6</sub> odpowiadające za metabolizm i produkcję przeciwciał i czerwonych ciałek krwi.

Lubimy też warzywa i owoce, głównie zielone, które zawierają dużą ilość witaminy B.

Nieliczni stwierdzili, iż lubią jeść pizzę z czekoladą lub kebab, które nie są zbyt zdrowymi posiłkami, ponieważ zawierają dużą ilość niezdrowych tłuszczów. Nie wspomagają one także naszej przemiany materii, tak jak owoce i warzywa, które bardzo dobrze wpływają na nasze zdrowie.

Jednak wszyscy mimo to staramy się żyć aktywnie i spożywać wystarczającą ilość pokarmów wyposażonych w witaminy potrzebne naszemu organizmowi.

*Natalia Smoleń*



## Sport żuźlowy

**K**lasa humanistyczna, a dokładnie medialna z elementami prawa i administracji nie powinna kojarzyć się w ogóle ze sportem. Jednak wśród nas są osoby, które są miłośnikami danej dyscypliny, bądź jakiejś aktywności fizycznej. W tym gronie góruje również żużel. Według oficjalnej definicji są to wyścigi motocyklowe na torach zbliżonych kształtem do owalu. Jest to jedna z dyscyplin sportu motorowego. Wśród osób, które nie mają pojęcia, co to w ogóle, jest to po prostu jazda w kółko.

W naszej klasie żużel nie jest obcy z racji tego, że w Tarnowie czarny sport jest najpopularniejszym sportem w regionie. Mamy dwie fanki, które pasjonują się tym na co dzień, ale również reszta nie jest obojętna. Warto jednak wspomnieć czym tak naprawdę jest speedway. Jest to sport, w którym najczęściej czterech zawodników ściga się przez cztery pełne okrążenia kierując się w lewo (zazwyczaj jeden wyścig trwa około 1 minutę), zaczynając od wspólnego startu spod taśmy startowej na sygnał zielonego światła. W biegu zawodnik oraz odpowiednio jego drużyna uzyskuje za zwycięstwo 3 punkty, za drugie miejsce 2, za trzecie 1 tzw. „oczko”. Zawodnik, który do mety dotrze ostatni lub wyścigu nie ukończy (z powodu defektu motocykla, wykluczenia lub upadku), nie dostaje żadnych punktów. Tory, na których jeżdżą uczestnicy mają dość sypką nawierzchnię. Głównie dzięki mieszankom sjenitu i granitu, ale kiedyś był to jedynie żużel. Ciekawostką dla osób, które kompletnie nie wiedzą czym jest ta dyscyplina, ani nie mają pojęcia, jak wygląda motor żuźlowy, może być to, że nie posiadają one



biegów ani hamulców. Stąd jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych sportów, ponieważ upadki, kolizje zdarzają się bardzo często, a nie zawsze wychodzi się z nich bez szwanku, można nawet stracić życie, czy nabawić się poważnych, długotrwałych kontuzji. Odmian speedwaya jest w zasadzie tylko trzy. Różnią się między sobą rodzajem nawierzchni czy długością toru. Jest to żużel klasyczny, czyli ten wymieniony powyżej, który odbywa się na owalach o długości 260- 425 m. W zależności od toru zmienia się specyfika biegów, gdzie, wymaga się np. lepszego pokonywania łuków czy większych umiejętności w opanowaniu motocykla. W Polsce taki tor sięga do 400m. Drugi rodzaj to mini-żużel, czyli tory do 260 m, które służą dla młodych adeptów, którzy w przyszłości chcą zostać żużlowcami i dopiero się uczą. Mamy także żużel na lodzie. Różni się on oczywiście nawierzchnią, czy konstrukcją motocykla. Takie zawody swego czasu mogliśmy oglądać w Sanoku.

Żużel to naprawdę sport godny uwagi. Jest najpopularniejszy właśnie w Polsce, więc możemy mieć z nim bardzo częstą styczność, choćby w Tarnowie, gdzie mamy swoją drużynę żużlową - Unię Tarnów, która występuje w najwyższej klasie rozrywkowej i w minionym sezonie zdobyła brązowy medal w Drużynowych Mistrzostwach Polski. Zachęcam do pogłębiania swojej wiedzy i zainteresowania się czarnym sportem, a na pewno na brak emocji i adrenaliny do ostatnich metrów nikt nie będzie narzekał.



*Aleksandra Orlicka*



## Odrobina sztuki w 1a

Mimo tego, że profil na którym się znajdujemy jest mało związany ze sztuką, a tak naprawdę w ogóle z nią nie współgra, to spora część klasy ją lubi i się nią pasjonuje. Szczególną popularnością w naszym gronie cieszy się teatr, miejsce „wyższej” kultury, pięknie przedstawianej gry ludzkiej, wszystkich uczuć.

Po co chodzimy do teatru? Na to pytanie główną odpowiedzią okazała się potrzeba poczucia czegoś pięknego, ekspresywnego, oderwania się od szarej i monotonnej rzeczywistości, ale i również obserwacja gry aktorskiej, tego jak ludzie wychodzą na scenę i odgrywają swoje role najlepiej, jak potrafią, ponieważ nie ma tam możliwości przzerwania spektaklu w połowie i poprawienia niedoskonałości, tak jak przy tworzeniu filmu. Kilka zapytanych osób, odpowiedziało również, że uwielbia czuć emocje, które towarzyszą oglądaniu spektakli. Są one bardziej wyczuwalne niż na ekranie telewizora, przez co łatwiej jest się zagłębić w sztukę, zrozumieć jej sens i po prostu przeżyć całą historię wraz z bohaterami.

W naszym klasowym gronie miłośników sztuki jest jedna wolontariuszka tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego, a parę osób dopiero dołączy do niej w skutek tegorocznej rekrutacji. Wykonywanie wolontariatu pozwala na zakup tańszych biletów na spektakle, a także poznanie aktorów tarnowskiego teatru oraz osób, które również fascynują się sztuką. Natomiast niektórzy z nas rozwijali się aktorsko poprzez uczestniczenie w grupach i kółkach teatralnych, które działały w poprzednich szkołach i okolicy, aczkolwiek nie wszyscy kontynuują swoje postępowania w liceum.

Przeprowadzony sondaż dotyczący ulubionego spektaklu, bezapelacyjnie wygrywają sztuki naszego, tarnowskiego teatru z *Piękną Lucyndą* na czele, lecz warto również polecić *Grażynę*, *Skapca*, *Lysą Śpiewaczkę*, krakowski *Wszechświat w Pigulce* i *Quo Vadis*, pochodzący z Tarnowskiej Talii, a także wiele innych sztuk.

Kolejnym aspektem naszego artystycznego życia jest uczestniczenie w różnego rodzaju wernisażach i wystawach, gdzie grupa osób interesujących się malarstwem, grafiką, rzeźbą, czy też fotografią znacznie się zmniejsza. Co prawda niewiele osób do tej pory angażowało się w podziwianie dzieł sztuki, aczkolwiek zainteresowanie, Zdjęcie ze spektaklu *Piękna Lucynda*



jakie wzbudziło pytanie o takową formę spędzania wolnego czasu jest przynajmniej dla mnie dosyć zadowalające. Większość osób, w których sercach sztuka odgrywa większą rolę, poleca wyjazdy na wernisaże i wystawy do Krakowa i Warszawy, gdzie według zapytanych znajdują się najciekawsze ekspozycje. Po zapytaniu, do najlepszych możemy zaliczyć większość kolekcji z Muzeum Narodowego i Galerii Sztuki Polskiej XIX w. w stolicy małopolski, m.in. wystawę Olgi Boznańskiej z przełomu 2014 i 2015 roku. Godnymi polecenia są również wernisaże w Biurze Wystaw Artystycznych w Tarnowie, gdzie odbyła się np. genialna prezentacja prac dwójki, na chwilę obecną absolwentów Zespołu Szkół Plastycznych. Damian Drwal i Mikołaj Rodzaj zamienili wówczas elegancie BWA w pustostan przepelniony obrazami i wszelkiego rodzaju graffiti, co spotkało się z zachwytem nie tylko ich rówieśników, lecz również wielu dorosłych, więc można stwierdzić, iż wiele tarnowskich wystaw dorównuje tym, które są najbardziej znane w regionie lub nawet Polsce, także z przyjemnością możemy Was zachęcić do poświęcenia paru chwil na spojrzenie na dzieła z nieco innej perspektywy, co może rozbudzić w Was ciągłą potrzebę odwiedzania galerii sztuki, ponieważ to właśnie one uzależniają, a później ciężko jest żyć bez nich.

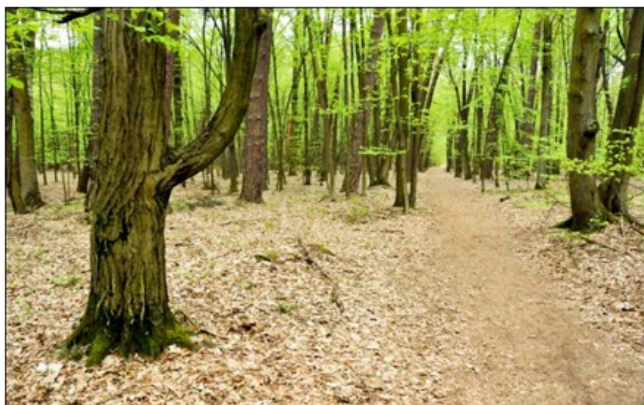
Weronika Ciężadło



## Podróże naszych marzeń

**P**odróż są okazją do tego, aby poznać piękno świata, w którym żyjemy. Na co dzień przebywamy w otoczeniu, będącym tylko niewielką częścią tego, co możemy jeszcze zobaczyć. W dzisiejszych czasach, podczas dynamicznego rozwoju środków transportu, jest to niezwykle łatwe i przyjemne. Podróżując po Unii Europejskiej dodatkowo nie musimy martwić się o dokumenty tożsamości, gdyż nie będą potrzebne. Wystarczy spakować plecak i w drogę!

Uczniowie naszej klasy również uwielbiają podróże. Jest wiele miejsc na świecie, które już zwiedzili, ale i również takich, które chcą zobaczyć w przyszłości. Znaczna część osób pragnie odwiedzić kraje śródziemnomorskie, lecz to nie jedyny cel naszych wymarzonych podróży.



**Aleksandra Łępa**, choć przyznaje, że wycieczki nie są jej największą pasją, chciałaby obejrzeć kilka miejsc, takich jak: Lwów, Prypeć, Las Kabacki czy Las Aokigahara w Japonii.



**Szymon Marciniec** oprócz krajów leżących nad Morzem Śródziemnym pragnie w przyszłości zobaczyć m.in. Rumunię, Austrię, Czechy, Słowację, Irlandię, Tunezję i oczywiście

całą Polskę.

**Aleksandra Orlicka** kocha podróże. Jednak najchętniej zwiedziłaby: Polskę „od gór do morza”, Tajlandię, Hiszpanię, Włochy, Szwecję, Norwegię, Malediwy i Bali.



**Bartłomiej Winiarski** chciałby odwiedzić najpiękniejsze miasta w Polsce, takie jak: Poznań, Zamość, Toruń, Gdańsk, Gdynia, a także naszych wschodnich sąsiadów, np. Lwów, Wilno, Kijów, Petersburg, Konstantynopol i Moskwę oraz południowych: Pragę, Belgrad i Budę.

Podróże to pewnego rodzaju rozrywka, czas odpoczynku, relaksu, ale również przygoda, którą pamiętamy przez całe życie. Są okazją do doświadczenia i nauczenia się czegoś zupełnie nowego. Martyna Wojciechowska, słynna podróżniczka, w piękny sposób je opisała: „Podróże mają magiczną moc uzdrawiania duszy i zdecydowanie pomagają zdystansować się do problemów dnia codziennego. Nie rozwiązują ich bezpośrednio, jednak pomagają przewartościować i spojrzeć na nie jakby z drugiej strony brzegu”.

*Anna Ludwa*



## Depresja jesienno-zimowa?

### Mamy na nią sposób!!!

**C** hłodniejsze i krótsze dni, długie zimowe wieczory i pogorszone samopoczucie? Czy ten krótki opis jest Ci, choć trochę znajomy?

Jeśli tak, to znaczy, że właśnie nadchodzi zima, a Tobie brakuje siły i energii do życia.

Wiele jest osób, charakterów i osobowości. Natomiast każdy inaczej przechodzi przez czas, kiedy wokół wszystko obumiera i staje się ponure. Spadające liście, wiatr i brak rozgrzewającego słońca...

Wszystkie te czynniki sprzyjają, a nawet powodują w człowieku osłabienie fizyczne, ale przede wszystkim psychiczne, co na dłuższą metę, może doprowadzić do tzw.: „Depresji jesienno-zimowej”.

Dla nas, uczniów, jest to tym bardziej trudne, przecież dopiero skończyły się wakacje, słońce, plaża i długie beztrudne dni. Tak naprawdę, każdy z nas za tym tęskni, a perspektywa pozostałych sześciu miesięcy nauki nas przeraża i wcale nie dodaje otuchy.

Mimo to, trzeba nadal funkcjonować i stawiać czoło codzienności. Spójrzmy na to z innej strony...

Zima to piękna i magiczna pora roku. Stwarza tyle nowych możliwości spędzania czasu, których nie można realizować np. w lecie. Narty, sanki, łyżwy, snowboard, to tylko kilka przykładów, jakie mamy do wyboru.

dzienne funkcjonowanie w tak ciężkich warunkach.

Kolejnym sposobem na zabicie nudy to na przykład, czytanie książek. Przenieśmy się w inny świat i choć na chwile zapomnijmy o tym wszystkim co nas trapi. Wielu ludzi nie lubi czytać, ale co tak odrywa od rzeczywistości i problemów, jak nie dobra książka...? Jeśli jednak nie chcemy czytać, można oczywiście po prostu założyć słuchawki na uszy i odpłynąć w dźwiękach naszych ulubionych piosenek. Muzyka to wspaniałe lekarstwo i potrafi zdziałać cuda. Wybierajmy jednak szybkie i wesołe utwory, które pobudzą nas do działania. Unikajmy stanowczo melancholijnych i wolnych melodii, gdyż mogą wywołać jeszcze większe pogłębienie naszego złego samopoczucia.

Gdy już napełnieni energią, znajdziemy zapal i chęci, możemy zapisać się na dodatkowe lekcje w wybranej przez nas dziedzinie. Taniec, aerobic, zumba, wolontariat, a może nauka nowego języka? To bardzo kreatywne rozwiązania na poszerzenie swych umiejętności i pasji. Nie zapominajmy jednak o chwili relaksu. Zawsze możemy wypić dobre kakao, obejrzeć telewizję, czy spędzić czas ze swoimi przyjaciółmi. Pamiętajmy, że po tej porze nadejdzie wiosna. Przyroda zacznie na nowo budzić się do życia, a my razem z nią.

*Natalia Piska*



Miesiące zimowe, to dobra okazja na spacery pośród pięknie ośnieżonej przyrody. Nie zapominajmy również o zwierzętach, które potrzebują naszej pomocy. Łącząc przyjemne z pożytecznym, możemy dokarmiać naszych podniebnych przyjaciół i lepiej obserwować ich co-

## Trendy w modzie - jesień-zima 2015/2016

Obszerne szale/chusty są niezbędnym dodatkiem w tym sezonie.



Klasyczny płaszcz wełniany- w odcieniach czerni i melanżu



Kapelusze i czapki beani - nieodzowne dodatki do stylizacji jesiennie-zimowych



Kozaki z wysoką cholewą- są bardzo kobiece, a na dodatek optycznie wydłużają nogi i nadają smukłości sylwetce.



Ciepłe swetry i kardigany - coś specjalnego dla zmarzluchów!





Misie Moschino - Teddy Bear Jeremiego Scotta to hit wśród fashionistek na całym świecie. W sklepach internetowych można znaleźć wiele dodatków i ubrań z pyszczkiem tego uroczonego stworzonka.



Kolory sezonu to: czerń, bordo, zieleń w odcieniu butelkowym, brąz (carmel, taupe, tan).

*Kinga Dubiel*

## Święta czasem wybaczenia

**N**aszym ulubionym okresem jest Boże Narodzenie. Jest to najpiękniejszy dzień w całym roku. Zapewne wiele innych osób zgodziłoby się z nami.

Najbardziej lubimy tą atmosferę, która panuje w tym szczególnym dniu w naszych domach. Mamy też wiele tradycji, potraw o których staramy się co roku pamiętać. Naszymi ulubionymi potrawami są między innymi: barszcz z czerwonymi uszkami, ryba po grecku, krokiety oraz pierogi z kapustą i grzybami. Wszystkie te potrawy możemy jeść na co dzień, lecz w tą wigilijną noc w gronie rodziny smakują o wiele lepiej. Naszą coroczną tradycją jest oczywiście dzielenie się opłatkiem - jest to czas w którym możemy się pogodzić i obdarzyć pięknymi życzeniami, ale i również wspólne śpiewanie kolęd, opowiadanie rodzinnych historii, a na samym końcu wzajemne obdarowywanie się drobnymi upominkami. Ten dzień jest wyjątkowy, natomiast nie lubimy mrozu i śniegu, które w tym dniu panują oraz tego, że już o 16 jest tak ciemno.

Myślę, że święta spędzamy podobnie jak inne polskie rodziny. Tuż przed świętami sprzątamy domy, aby były czyste i godne przyjęcia gości. Często pomagamy rodzicom w przygotowaniu wigilijnych potraw oraz babci przy pieczeniu pysznych ciast. Wieczorem nadchodzi czas, kiedy wspólnie ubieramy choinkę, jest wtedy chwila, aby spokojnie porozmawiać, pośmiać się oraz po prostu wspólnie spędzić te chwile, kiedy nikt nigdzie się nie śpieszy. Następnego dnia dopracowujemy ostatnie szczegóły,

przygotowujemy się do tej wyjątkowej chwili. Kiedy na niebie pojawia się pierwsza gwiazdka zasiadamy do stołu, przy którym jest miejsce dla niespodziewanego gościa. Po zjedzeniu przepysznych potraw wspólnie śpiewamy kolędy, a następnie obdarzamy się drobnostkami, które dla siebie przygotowaliśmy. Często również o północy wybieramy się całą rodziną na pasterkę.

Jest to przede wszystkim czas przebaczenia oraz taki, który powinniśmy spędzać z rodziną, a nie samemu przed telewizorem. Jest to najpiękniejszy dzień w roku. Według nas, święta Bożego Narodzenia to moment, w którym ludzie zapominają o wszystkich przykrościach, które sobie wzajemnie uczynili oraz sporach, które ich dzielą. Naprawdę wierzymy, że to święto pomaga ludziom zmienić się na lepsze oraz, że sprawia że jesteśmy dla siebie uprzejmi oraz mili.

*Joanna Ślęzak*



## Nieznane oblicze Bartłomieja

**L**ubiany przez klasę, radosny i pilny uczeń 1a. Nie zawsze tak było, przeszłość tej pozornie spokojnej osoby właśnie wyszła na jaw. Dotarłem do szokujących informacji oraz wstrząsających zeznań świadków opisujących tą drugą stronę natury Bartłomieja.

*Na korytarzu wtedy było ciemno, on stał z jakimś chłopakiem i klócił się o zaległe pieniądze. Pamiętam, że to nie była mała suma. Chłopak był przestraszony, rozglądał się nerwowo. Chciałam coś zrobić, ale strach mnie sparaliżował. Wtedy wzrok Bartka spoczął na mnie, byłam przerażona, zabrałam miotłę i uciekłam. Tego wystraszonego chłopca już nigdy nie widziałam - tak spotkanie z Bartkiem wspomina pani Janina- sprzątaczką w Szkole Podstawowej nr 3 w Tarnowie. Jak się później okazało, Bartek wówczas był mózgiem nielegalnej grupy handlującej słodyczami. Z pozoru spokojny chłopiec, był szefem podstawówkowej, wręcz mafijnej organizacji.*

Bartka po jakimś czasie przestały interesować dziecięce wybryki. Stał się poważnym graczem.

Karierę po ciemnej stronie mocy Bartłomieja rozpoczął już w przedszkolu. Zawsze buntował się przeciwko władzy. Wielokrotnie stawał na czele strajków niezadowolonych dzieci, które nie miały ochoty leżakować oraz posłusznie się bawić. Od początku był stanowczym i bezlitosnym liderem grupy. Panie przedszkolanki wspominają, iż Bartłomieja, zawsze poważny i odporny na wdzięki, miał słabość do jednej kobiety. Była nią pani dyrektor Jolanta. Dotarłem do niej, lecz ona nie chciała odpowiadać na żadne pytania. Bartłomieja zapytany po latach odrzekł, że miło wspomina współpracę z panią dyrektorem, lecz nie będzie sprawy szczegółowo komentował.

Bartka po jakimś czasie przestały interesować dziecięce wybryki. W podstawówce oraz w gimnazjum był związany z samorządem klasowym. Przez wszystkie te lata osobiście lub pośrednio sprawował władzę w klasie, sprytnie usuwając swoich politycznych oponentów. Czas pokazał, że sokoła nie można więzić w klatce, stało się jasne, że środowisko klasowe jest dla niego niewystarczające. Zdjęcia oraz filmy, zgromadzone w archiwach 2 Gimnazjum w Tarnowie, które odnalazłem, pokazują jak Bartłomieja wykorzystując swój talent wokalny oraz grę aktorską zgromadził rzeszę fanów, którzy byli gotowi spełnić

każde jego żądanie. Świadkowie tamtych zdarzeń zgodnie twierdzą, że z dnia na dzień Bartłomieja stawał się coraz bardziej rozpoznawalną i wpływową osobą w szkole. Rówieśnicy z zazdrością zerkali jak Bartek oczarowywał kolejne nauczycielki i prowadził rozmowy z osobami z dyrekcji. Bartek już wtedy zapowiedział, iż chce dalej podążać drogą polityczną. Wiele osób w szkole zapewniało go o słuszności tego wyboru. W ostatnim roku edukacji gimnazjalnej Bartłomieja stanął na czele załóżki partii politycznej.

W liceum Bartłomieja nie porzucił swojej pasji. Klasa wybrała go na wiceprzewodniczącego 1A. Niestety jego kariera w XIV LO nie rozwija się do końca po jego myśli... Proponowano mu odwiedzinę Straszcęcina w celu wiadomym. Bartłomieja nie zwraca uwagi na kąśliwe komentarze, nie poddaje się i śmiało działa, szukając nowych pomysłów.

Nasz Bartłomieja zrozumiał, że droga, którą obrał we wczesnej młodości nie zaprowadzi go na szczyt. Postanowił ukończyć studia, a następnie kandydować do rady miasta Tarnowa i na drodze zgodnej z prawem kontynuować społeczną oraz polityczną działalność. Zapytany co dalej, odpowiedział, że posada w radzie miasta to dopiero początek czegoś większego i spektakularnego. Myślę, że ta radosna osoba, pełna osobistego uroku może w przyszłości namieszać na polskiej oraz międzynarodowej scenie politycznej.

*Filippo Siwak*





## O niepokojących tendencjach Polaka, mimo pogody na co dzień

aktem jest, że w dzisiejszych realiach powodów do radowania się jest znacznie mniej niż kiedyś. Ludzie, zmęczeni codziennością, borykający się z licznymi problemami, rzadko się uśmiechają. Jednakże wbrew wszystkiemu przez życie trzeba iść z uśmiechem na twarzy. My, Polacy mamy tendencje do narzekania i szukania sobie problemów, podczas gdy wokół mają miejsce proste, ale zabawne zjawiska, z których można się naprawdę dobrze pośmiać.

Nadęci, ponurzy, zasmuceni, poirytowani, pretensjonalni, z minami jak przysłowiowy kot na pustyni, jadą autobusem wzdłuż ulicy Starodąbrowskiej mieszkańcy miasta Tarnowa. Jeden klnie w myślach na kierowcę autobusu, który spóźnił się o zaledwie pięć minut. Drugi natomiast zamartwia się, jak też ustawić ten telewizor, żeby się siedziało koło kaloryfera a drzwi chodziły bez problemu. Z tyłu pojazdu dobiega głos kłótni przez telefon, z której tak naprawdę nie wiadomo, co jest problemem, a jak by się dobrze zastanowić, to problemu w ogóle nie ma. Kobieta po sześćdziesiątce siedząca przy oknie podobnie jak większość pasażerów nie skasowała biletu, bo ona tym złodziejom - i tu pada niecenzuralne słowo - nie będzie płacić. Z kolei, jak po połknięciu miecza usadowiła się na samym przodzie kobieta, która spogląda na wszystkich z tak wysoka, jakby się zwała hrabina.

A jakby ktoś wszedł i się uśmiechnął, to zapewne wszyscy popatrzyliby na niego jak na przygłupa. To już samo w sobie jest zabawne, ale to naprawdę te błahostki zabierają ludziom pogodność. Pewna wybitna osobowość stwierdziła kiedyś, że: *My, Polacy zwykle zamartwiamy się nad problemami, których prawdopodobieństwo zaistnienia jest bardzo małe* – powiedziała Pani Bożenka Jewuła, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie w Szkole Szczepanika w Tarnowie.

Kolejnym faktem nie do pojęcia jest sytuacja, w której zwracając się do kobiety „droga pani”, możemy się spotkać z różnymi rodzajami przyjęcia naszego zwrotu. Pierwszym jest przyjęcie go tak jak to powinno być, z uśmiechem. Jednakże bywają takie kobiety, które te skierowane do nich słowa uznają wręcz za atak na ich osobę. Dziwią się temu, ich reakcje są negatywne. Pedagodzy tłumaczą, iż praktykowanie tej formy grzecznościowej jest zbędne i w stosunku do np. dyrektora szkoły

niewłaściwe. Paradoxem obalającym te założenia jest zwrócenie się dziennikarza podczas październikowej debaty do pani premier we wspomniany wcześniej sposób. Mimo tak wysokiego stanowiska nie było z tym żadnych problemów.

Takich scen można by wyliczać i wyliczać, jednakże aby dowieść, że wokół nas na co dzień mają miejsce zjawiska, z których można się uśmieć, pójdźmy do swojej ciotki, aby pomóc jej w zakupach. Wracając z powrotem do domu zamiast zamartwiać się, jak też ustawimy ten telewizor, rozglądajmy się wokół siebie. Długo nic się nie dzieje, ale nagle dostrzegamy stojącą na balkonie sylwetkę. Tak, to pies patrzący przez balkon. Pewnie patrzy czy brać parasol.



Balkon bloku mieszkalnego przy ulicy Starodąbrowskiej w Tarnobrzegu

Czasem najdzie nas ochota na coś słodkiego. Wówczas udajemy się najczęściej do cukierni by zaspokoić swoje pragnienie. I tutaj okazuje się, że możemy zaspokoić swoje dwa rodzaje pragnień.



Kadr z oferty wypieków piekarni *Pod Telegrafem*, mieszczącej się w Tarnobrzegu przy ulicy Lwowskiej 10

Nie ma to jak być dobrze poinformowanym. Ale w dobie internetu nie zapominajmy o



klasycznych gazetach. Są tacy, co wiedzą lepiej od dochodzeniówki.

ostatnim czasie mema.



Fragment artykułu z gazety *FAKT*

Warto też posłuchać ludzi doświadczonych.



Fragment artykułu z gazety *FAKT*



Fragment artykułu z gazety *FAKT*

Dzięki dzisiejszym możliwościom technicznym możemy sami przystąpić do tworzenia zabawnych treści. Dzięki aplikacji, jesteśmy w stanie stworzyć spopularyzowanego w



Bywa, że przemierzając ulice miasta natrafiamy na zabawne sytuacje. Na jednym z tarnowskich osiedli starsza pani wyprowadza pieska na trawniku, by zrobić co swoje. Poirytowany całym zajściem emeryt wracający z zakupów z oburzeniem zwraca się do kobiety: *Nie sraj pani tym psem!*

Pozostając przy emerytach. W jednym z miejskich marketów licząca już sporo wiosen seniorka wyklada na taśmę produkty. Kasjerka kasuje je, a następnie donośnym głosem zwraca się do klientki: *Dwadzieścia jeden osiemdziesiąt!* Na co emerytka odpowiada niskim głosem: *No i co się pani tak drze, przecież nie jestem głucha.*

Takie zabawne anegdoty mają często miejsce w naszym życiu, ale my wciąż szukamy sobie powodu do smutku. W czasach, w których wydarzenia na świecie bywają niepokojące, a różnego rodzaju zagrożenia stają się codziennością, powinniśmy tym bardziej zdecydowanie więcej się uśmiechać. To nie kosztuje zbyt wiele, a można dzięki temu uszczęśliwić innych. Proste *dzień dobry* powiedziane od serca może odmienić komuś dzień na lepszy. Tak wprawdzie, to nad czym my tak w ogóle lamentujemy? Nie ma wojny, mamy co jeść, jesteśmy zdrowi i zawsze czeka na nas ktoś, kto nas kocha. Przestańmy więc nużyć się w niepotrzebnych troskach, odrzućmy nasz gniew, wygórowane ambicje i wreszcie się uśmiechnijmy.

*Bartłomiej, syn Bogusława*

## Tragiczna komedia, czyli najlepsze wpadki językowe

Przed zapoznaniem się treścią poniższego artykułu skonsultuj się lekarzem lub farmaceutą, gdyż tekst niewłaściwie zrozumiany może zagrażać Twojemu życiu lub zdrowiu.

- ◆ Napęlniamy balonami hel.
- ◆ Matka córki jest jego teściową.
- ◆ Ginę w twojej auri.
- ◆ Ten obraz jest w tłuku.
- ◆ Sama się obgad.
- ◆ Ale ty jesteś odpierd.
- ◆ Po wężowemu.
- ◆ Nieludzki ludź.
- ◆ To mnie podszedłaś.
- ◆ Owoce leśne z kawałkami owoców.
- ◆ Do marszu prawostronnego w lewo.
- ◆ A w jakim mieście w Madrycie jest to muzeum figur woskowych?
- ◆ Nie każdy może te słowo znać.
- ◆ Wymyśliłam pomysł.
- ◆ Myślałam się zapytać.
- ◆ Dostałam twarzą w plecak.
- ◆ Niedawno się im urodzi dziecko.
- ◆ Spodnie mi się rozsznurowały.
- ◆ Plendzy(plecy mnie swędzą).
- ◆ Już nie jesteśmy jednością z Anny zafsiętością.
- ◆ Przeciwięństwa się przyciągają i my się przyciągamy.
- ◆ Na następnych wakacjach farbowałam włosy.
- ◆ Być może być.
- ◆ Tabletki połykane alkoholem.
- ◆ Skaczaj.
- ◆ Fakt rzeczywisty.
- ◆ I stworzenie zostało stworzone.
- ◆ Próżnia nie jest wypełniona powietrzem.
- ◆ W tym czasie mieliśmy czas.
- ◆ Zaprośmy audycję na Osmole.
- ◆ I wszyscy inni nauczycielowie.
- ◆ Zasoby mojego hipotetycznego piórnika były zbyt ograniczone.



*Alex i Ithrise*



